

GŁOS MIŁOSIĘRDZIA



„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.

Mat. 5, 7.

TREŚĆ: Popielec — „Memento“. Uciezka od życia Komunikaty Głównego Zarządu Stow. „Caritas“ Diecezji Kieleckiej. Sprawozdanie za luty 1935 r.

P O P I E L E C.

„MEMENTO“.



Ucichła muzyka, pogasły światła w salach ballowych, wypełniły się świątynie Pańskie, a kapłani, przyodziani w szaty pokutne posypali głowy wiernych popiołem i wypowiedzieli znamienne słowa: „pamiętaj człowiecze, że jesteś proch i w proch się obrócisz“.

To wielkie „memento“ jakże nas otrzeźwia i nasuwa nam głębokie myśli w życiu, które niczem innym nie jest, jak gonitwą za groszem, chlebem i uciechami.

Tegoroczny huczny karnawał wielu z pośród nas upoił swemi jazbandami, olśnił blaskiem światła, odurzył pachnidłami, a co gorsza zagłuszył w nas obowiązek względem braci naszych. Zdawało się nam, że żyjemy tylko dla siebie i dla uciech świata, nie widzieliśmy nic i nikogo poza sobą, nie odczuwaliśmy niedoli ludzkiej i zdawało się nam, że jest dobrze, że nie ciąży na nas żadne obowiązki poza myślą, by czasami jakiejś okazji do zabawy nie opuścić.

Byliśmy zajęci sobą i żyliśmy tylko dla siebie, jak gdyby to był jedyny nasz cel na ziemi.

Mijały tygodnie, miesiące, a myśmy się bawili, nie słysząc jak tysiące braci i sióstr ginęło z głodu i chłodu.

Zasilały się kasy różnych organizacyj rozrywkowych, natomiast topniały szczupłe zasoby tych organizacji, które w tymże samym czasie tuliły nędzę ludzką i kołły łąy sieroce.

W tem jakoś żałośnie przemówiły dzwony z wieżyc kościelnych, znikły ozdoby z ołtarzy, odbiły się o sklepienia świątyni pieśni pokutne i padły słowa: „pamiętaj człowiecze, że jesteś proch i w proch się obrócisz“.

Na te słowa rozwarły się szerzej źrenice, dreszcz przebiegł po całym ciele. Jakto, ja król tej ziemi, przedmiot uciech doczesnych mam tak marnie skończyć, moje ciało przeze mnie i innych uwielbiane, ma się stać pastwą robactwa i stać się użyzieniem ziemi tylko?

A cóż pozostanie po mnie, co tak dumnie nosiłem głowę? Co? Ciało prędzej jak się spodziewam w proch się obróci, pozostanie tylko dusza nieśmiertelna, która, albo wzbogacona dobrymi uczynkami pójdzie po nagrodę, albo oszpecona czynami złemi, pójdzie po wiekiustą karę.

Zaiste, że tylko czyny dobre lub złe po nas na ziemi pozostaną. Dobre, by głosić naszą glorię, złe — pomstę.

Takie to myśli snuje człowiek w dzień Popielcowy, a serce każe mu zbliżyć się do stóp krzyża Chrystusowego.

Ze szczytu krzyża Jezus konający nie przestaje nas upominać, pouczać, byśmy gorliwością swoją odpokutowali czas zmarnowany, ofiarnością swoją śpieszyli w tym czasie „zbawienie“ z pomocą dla tych, o których zupełnie podczas karnawału zapominaliśmy.

Jezus przypomina nam o tem, że kiedy sale balowe wypełniały się kaskadami bezstroskiego śmiechu, o sklepienia niebios odbijały się jęki bólu setek i tysięcy rodzin, które nie miały nawet kawałka chleba czarnego.

Jezus przypomina nam, że kiedy przyozdabialiśmy swe ciała najwyszukańszymi szatami, kiedy trefiliśmy swe włosy, bracia nasi marzli na mrozie, nie mając nawet łachmanów na okrycie nagości swojej.

Jezus przypomina nam, że kiedy nam ciążyły tiulowe szaty i wachlarzami ochładzaliśmy swe rozrywkowe umęczenia, bezdomni, bezrobotni tulili swe nagie ciała do zimnych

schodów lub wilgotnych ścian by choć trochę ciepła zatrzymać w sobie.

Jezus przypomina nam, jak pod oknami rzesiście oświetlonych sal balowych, przesuwały się rzesze wynędzniałych, obdartych, o dzikim spojrzeniu, które nie mogły doczekać się nawet okruszyn spadających z uginających się od łakoci stołów.

Jezus czyni nam wyrzuty i przesuwa przed oczyma naszymi te ciemne obrazy zapomnienia rzeczywistości nie dlatego, by rzucić za te zapomnienia nasze wyrok potępienia, lecz by nas do skruchy i poprawy pobudzić.

On — Bóg miłości — nie chce zguby człowieka, ale pragnie, by się człowiek nawrócił a żył.

On, Zbawiciel rozciągnął swe zbolące ramiona nad całym światem, by cały świat ku sobie pociągnąć, by go przepoić swoją miłością, by go w miłości wzajemnej przeistoczyć.

Z miłości przyszedł na ziemię, z miłości ku nam na krzyżu umiera, zakon swój w miłości zamyka i po miłości poznaje dzieci swoje.

Każdy czyn miłości wyświadczony choćby najniższemu bierze za czyn Jemu samemu wyświadczony, jak o tem sam naucza: „cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych mnieście uczynili“.

Skoro tak się rzeczy mają, nic nam nie pozostaje, jak podczas tego Postu nadrobić czas stracony, spieszyć z obfitszą ofiarą, któraby godnie odpowiadała bezużytecznym wydatkom poniesionym podczas karnawału.

Pamiętajmy, że uczynki miłosierdzia dodają skrzydeł naszej pokucie i skrusze. Jeżeli nasze modły nie potrafią przebłagać oblicza zagniewanego, uczynią to skuteczniej modlitwy tych, których nakarmimy, przyodziejemy i pocieszymy.

Niech nas nie przestrasza ogrom zadań, które stoją przed nami, nie lękajmy się, że bezdomnych, głodnych, obdartych liczy się już na setki tysięcy.

Zbiorowy wysiłek wszystkiemu podoła, a chętna i systematyczna ofiara, planowo rozdzielona we lwiej części utuli nędzę ludzką i wleje nadzieję w zrozpaczone serca, że nie umrą z głodu póki żyją ich bracia dobroczyńcy.

Nie pierwszy raz świat stawał wobec podobnych problemów, a jednak trudności pokonał, skoro wprzągnął swe siły

i zasoby do rydwanu, którym kieruje od XX wieków Kościół Katolicki.

I dziś Kościół Katolicki świadom swego posłannictwa nie tylko zabiega o zaspokojenie potrzeb duszy, ale śpieszy z pokarmem dla ciała i w tym celu u boku otwartego Najśłodszego Serca Jezus otwiera podwoje organizacji „Caritas“, gdzie wspierający i obdarowani mogą zbierać dla dusz swoich błogosławieństwa Boże.

Wielu z nas już jest w tej zbożnej pracy, lecz wielu jeszcze, nie wiadomo dlaczego, ociąga się i swój obowiązek odkłada, jakby pewni byli, że Bóg im użyczy długich jeszcze lat, a przecież my tylko „jesteśmy prochem i w proch może już prędko się obrócimy“, a gdzie dobre uczynki, które mają po nas pozostać?

Nie zwlekajmy więc, lecz wstąpmy do biura ubogich, do „Caritas“, niech i nasz grosz złożony z miłości ku Ukrzyżowanemu, przyczyni się do ulżenia niedoli braci Chrystusowych.

Kto wie, może właśnie nasza ofiara uchroni niejednego przed zbrodnią, może go ustrzeże przed zejściem na drogę występku, może pozyska go dla Boga i nieba.

Dziś jeszcze Jezus Miłosierny w osobach ubogich rzesz na nas czeka, jutro może zamknąć dla nas miłosierdzie i wtedy ani stanowisko, ani urząd, ani rzewne błaganie nas nie uratują.

Niech hasłem naszym będą słowa „Carpe diem“.

Junosza.

UCIECZKA OD ŻYCIA.

Przed kilku czy kilkunastu dniami w lesie w pobliżu kieleckiego stadjonu zauważono wisielca, którego ratować nawet nie usiłowano, gdyż zwłoki już były zimne. Śmierć nastąpiła przed kilku godzinami. Jak policyjne dochodzenie ustaliło, był to wydalony z Francji robotnik, który wróciwszy do kraju — do swoich — po bezskutecznych poszukiwaniach pracy, której istotnie dzisiaj znaleźć trudno, w ten sposób zlikwidował swoje porachunki z życiem.

Wypadek ten nie odosobniony, przyjęty został przez ogół z małemi wyjątkami, bądź bez komentarzy, bądź tu i owdzie rzucono kilka obojętnych słów i życie potoczyło się dalej, nie budząc w nikim większych zainteresowań tragadją tego człowieka.

Otóż to — ten brak zainteresowania powinien obudzić bardzo poważne i głębokie refleksje.

Możemy być pewni, że denat nie miał wiary głębokiej, może nie miał jej wcale. Czy kołatał do instytucyj, które powinny były zająć się jego losem, nie stwierdzono, gdyż nazwisko jego nigdzie nie zostało zanotowane. Zapewne posiadał duży zasób ambicji, która nie pozwalała mu wyciągać ręki po datki, pewne jest również i to, że od swoich współczucia i pomocy nie doznał, może się nawet o nic nie kusił, trafnie przeczuwając, że spotka się tylko z odmową. Przeczuł oschłość serc, przytępienie współczucia, zobojętnienie, wobec zataczającej coraz szersze kręgi nędzy, już to nakoniec — a co jest najpowszechniejsze — zbytnią pieczę o zaspokojenie swych już nie potrzeb a zachcianek.

„Jednostka nic zdziałać nie może“, dają słyszeć się powszechne głosy, jest to jednak tylko pozorne. Sama przyroda daje nam przykład bezpodstawności takiego twierdzenia. Czyż nie widzimy, jak maleńkie kropelki porannej rosy utrzymują zielen traw i barwę kwiatów podczas posuchy i żaru słońca w znojne dnie lata. Na tę kropelkę charytatywnej rosy każdy zdobyć się może oprócz, naturalnie, nędzarzy, których temi kropelkami powinniśmy wspomagać.

Tej rosy na polach i łąkach naszego życia niewiele widać. Sączą się tu i owdzie większe i mniejsze strumyki ożywcze z różnych źródeł i źródełek, lecz te mogą zaledwie przybrzeżną roślinność ożywić, dalsza schnie, co powoduje — już mówiąc bez przenośni — wypadki z lasku w pobliżu kieleckiego stadionu, lub też otwierają wrota więzień dla przyjęcia tych, którzy nie mieli dość hartu, aby oprzec się zgubnym podszeptom... głodu i chłodu.

Drogi Czytelniku! Czy każdy z nas pamięta słowa Zbawiciela: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych braci moich, mnieście uczynili“ (Mat. 52, 44). Czy istotnie czynimy Chrystusowi tyle, ile możemy, chociażby w swem własnym — nie zawsze przecież bezstronnem — mniemaniu? Błagamy Zbawiciela o łaski i miłosierdzie, lecz do miłosierdzia względem Niego w Jego „najmniejszych braciach“ nie poczuwamy się wcale.

Wzrastająca liczba ubogich zamiast pobudzać nas do tem większej ofiarności w imię miłosierdzia Chrystusowego, wprost

odwrotny ma skutek. Wzrost liczby ubogich wytwarza poczucie fałszywie rozumianej bezradności. Zapominamy, że nie „ja“ lecz „my“ jesteśmy siłą, która wszystko zdziałać może.

Nieszczęsny samobójca stanął już przed Sądem Przedwiecznego, który osądził go podług swej Boskiej sprawiedliwości. Baczmy, aby Chrystus nas nie zapytał: „A coście uczynili dla mnie w braciach moich najmniejszych?“

Verax.

KOMUNIKATY

GŁÓWNEGO ZARZĄDU STOWARZYSZENIA „CARITAS“ DIECEZJI KIELECKIEJ.

Nr 1. ZMIANA NAZWY i STATUTU.

Główny Zarząd Stowarzyszenia podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 11 lutego 1935 r. „Związek Katolickich Stowarzyszeń i Zakładów Dobroczynnych, Wychowawczych i Opiekuńczych „Caritas“ Diecezji Kieleckiej“, zmieniając nazwę na: „Katolickie Stowarzyszenia Dobroczynności Diecezji Kieleckiej p. n. „Caritas“, opierać się będzie na nowym statucie, erygowanym Dekretem Nr 400 z tegoż dnia przez Arcypasterza Ks. Biskupa Diecezji Kieleckiej, Wysokiego Protektora Stowarzyszenia. Przez zarejestrowanie Stowarzyszenia w Urzędzie kieleckiego Województwa i umieszczenie komunikatu o jego istnieniu w Monitorze Polskim Nr 44 w dniu 22/II 1935 r., Stowarzyszeniu „Caritas“ przysługuje osobowość prawna oraz swoboda propagowania i czynnego realizowania akcji charytatywnej na terenie Diecezji i Województwa na mocy art. 21 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27/X. 1932 roku (Dz. U. R. P. Nr 94 poz. 808).

Nr 2. ODDZIAŁY i WYDZIAŁY STOSUJĄ SIĘ DO NOWEGO STATUTU.

Istniejące Oddziały i Wydziały ipso facto stają się Oddziałami i Wydziałami Stowarzyszenia Dobroczynności „Caritas“ Diecezji Kieleckiej, a wchodząc w jego skład jako placówki na terenie Diecezji, ściśle działają w ramach nowego statutu,

który będzie rozesłany niezwłocznie po wyjściu z druku. Większa ilość egzemplarzy jest do nabycia w Zarządzie Stowarzyszenia po 10 gr. sztuka.

Nr 3. ZAWIADOMIENIE STAROSTW O ISTNIENIU ODDZIAŁÓW I WYDZIAŁÓW.

Główny Zarząd Stowarzyszenia w myśl punktu p. art. 20 nowego statutu winien jest w okresie 2-ch tygodni zawiadomić właściwe Starostwo na obszarze którego istnieją Oddziały i Wydziały „Caritas“ o prowadzeniu przez nie pracy charytatywnej w parafji z podaniem imion i nazwisk osób wchodzących w skład Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu polubownego jak również ich adresów i siedziby Zarządu.

Wobec czego W. P. Prezesi Oddziałów i Wydziałów względnie Wielebni Ks. Ks. Proboszczowie uprzejmie proszeni są o nadesłanie w jaknajkrótszym terminie powyższych informacji.

Nr 4. ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI ODDZIAŁÓW I WYDZIAŁÓW.

W maju b. r. odbędzie się pierwsze zebranie przedstawicieli Oddziałów i Wydziałów Stowarzyszenia w osobach Wielebnych Ks. Ks. Proboszczów względnie W. P. Prezesów i Sekretarzy lub ich zastępców, na którym omówione będą zadania Stowarzyszenia oraz środki, jakie stosować należy w celu realizacji tych zadań z uwzględnieniem miejscowych warunków i zubożenia ludności w obecnej dobie kryzysu.

Gorąco prosimy Wielebnych Ks. Ks. Proboszczów o Ich pomoc w naszej pracy, abyśmy, uporządkowawszy stronę prawną, w przyszłym roku budżetowym, rozpoczynającym się 1 kwietnia, mogli wspólnie prowadzić zbożne dzieło Chrystusowego miłosierdzia, tak nam gorąco zalecane przez naszego Wysokiego Protektora J. E. Ks. Biskupa.

**MIŁOSIERDZIE —
TO DROGA DO CHRYSZTUSA!**

Nr 2. SPRAWOZDANIE Rok V.

T-w Dobroczynności „Caritas”

za czas od 1-go do 28-go lutego 1935 roku.

Stan członków			Ile obiadów dziennie opłacają				
było	przybyło	jest	J. E. Ks. Biskup	Księża	Adwokaci	„Caritas“	Inni
1016	1	1017	100	10	7	43	—

Udzielono zapomóg:

Produktami		Obiadowych		Doraźnych	
rodzin	na sumę	rodzin	racji	osób	suma
202	545,—	160	4480	902	525,—

Wydano odzieży i obuwia

osobom	męskiej	kobiecej	dziecięcej	obuwia	na sumę
18	2 szt.	4 szt.	3	9 par	145,—

Schronisko

Ogółem

osób	na sumę	osób	na sumę
39	980,—	1321	2822,—

Wymieniono bonów dobroczynnych od ubogich
na artykuły spożywcze

Po 2 grosze	Po 5 groszy	Po 10 groszy	Na sumę
1986	256	192	71,72

Biblioteka bezpłatna	Zapomogi inne	Przyjęto interesantów
Czytelników	wypoż. ks.	
88	190	3033 osób
	Udziel. pracy 21 os. Noclegów 683 Skier. do lekarzy 2 os. Lekarstw 6 os. Infor. udzielono 912 osob.	

PRZECZYTAJ I PODAJ SĄSIADOWI!

Cena egzemplarza „Głosu Miłosierdzia” 5 groszy. Członkowie „Caritasu” otrzymują bezpłatnie
CENA OGŁOSZEŃ: 1 wiersz milimetry dwułamowy za tekstem 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Kielce, Plac Panny Marji 2. Telefon 1546. Konto P. K. O. 143.093
Redakcja rękopisów nie zwraca i za treść ogłoszeń nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmuje tylko
firm chrześcijańskich.

Wydawca: Związek „CARITAS”. Redaktor: Jan Zarzycki. Za zezwoleniem Władzy Duchownej

Czcionkami drukarni „Jedność” w Kielcach, ul. Trzeciego Maja Nr 2.